

Japońscy nie lubią igreka – rozmowa z Anną Ikedą o trudnościach wymowy polskiej

Wydrukuj

Napisala **Renata Mitsui** | czwartek, 05, wrzesień 2013 13:06 | wielkość czcionki ☺ ☻ | Wydrukuj | Email

Oceń ten artykuł ☆☆☆☆☆ (0 głosów)



Annalkeda

Share Like 83

Renata Mitsui : Jesteś polonistką i logopedką, a także autorką jednego podręcznika do nauki wymowy polskiej przeznaczanego dla Japończyków, wydanego przez Tokyo University of Foreign Studies (TUFS). Podręcznik został napisany w dwóch językach, polskim i japońskim, a jego tytuł brzmi: „Nie lubię igreka”^[1]. Skąd taki tytuł?

Anna Ikeda: Tytuł został zaczerpnięty z wypowiedzi studentki TUFS, która wyraziła w niej swój emocjonalny stosunek do polskiej głoski *y*. Przed kolejnymi ćwiczeniami wymowy dotyczącymi właśnie *y*, westchnęła: *Nie lubię igreka*. Pomyślałam, że poradnik z takim tytułem posłuży wszystkim tym, którzy solidaryzują się z tą opinia.

Nie tylko nieszcześnie igrek sprawia kłopoty Japończykom. Pamiętam z czasów studenckich, jak się ucieszyłam, kiedy nasz nowy japoński lektor powiedział, że mieszka w dzielnicy „Dzioribosi”. Wiesz, o co chodziło?

Domyślałam się, że o Żoliborz? Bardzo dobry przykład, w którym jak w soczewce skupiają się charakterystyczne cechy błędnej wymowy polskiej w ustach japońskich.

Błędy wymowy to poważna sprawa, bo popełniając je można się ośmieszyć albo zostać źle zrozumianym. Przez blisko pół roku prowadziłaś „Klinikę wymowy” na polonistyce TUFS i jesteś dobrze obeznana z tym tematem. Jakie błędy wymowy polskiej są charakterystyczne dla Japończyków?

Najkrócej mówiąc, problem sprawiają głoski, których brak w języku japońskim lub są inaczej realizowane. Najczęściej znieskształcone głoski to: *sz, ż/rz, cz, dź*, wymawiane przez studentów jako dźwięki zbliżone do *szii, żii, czii, dżii*. Taka wymowa raczej nie wywołuje nieporozumień, choć sprawia na Polakach wrażenie mowy dziecinnej. Pojawiają się jednak również odległe zastępstwa np. *z* realizowane jako *dz* lub odwrotnie, *ż* jako *dź*, a nawet *ź* jako *dź* (przykład z Żoliborzem). To zjawisko raczej niespotykane w języku polskim, dlatego utrudniające porozumienie z native speakerem. Spory kłopot sprawia polskie *r* wibracyjne, uznane za szczególnie trudne także w polskiej praktyce logopedycznej. Do powtarzających się pomyłek należy zastępowanie głoski w przez *b*, tak jak jest to praktykowane w zapożyczeniach w języku japońskim, np. biza (wiza), przybatny (prywatny), bideo (wideo). I tak dalej i tak dalej...

Nierazko słyszymy w Japonii wyjaśnienie, że polskie *r* wymawia się jako *makiyita*, ale takie wyjaśnienie może prowadzić do nieporozumień.

Tak, to zbyt szerokie określenie. Polskie *r* ma charakter wibracyjny, czyli powstaje przy senii bardzo szybkich uderzeń czubka języka o walek dźwiękowy. Na przykład naśladowując warokot silnika możemy wymawiać tę głoskę bardzo długo. W normalnej mowie wibracje są zwykle zredukowane do 2-3. W języku japońskim miejsce artykulacji *r* jest takie samo, ale język wykonuje tylko 1 uderzenie. Stąd różnica w brzmieniu.

Część samogłosek polskich wymawia się tak samo jak samogłoski japońskie, ale niektóre mogą sprawiać trudności, chociażby wspomniane na początku *y*, którego nie ma w języku japońskim.

Samogłoska *y* często jest zastępowana przez Japończyków przez *e* lub *i*, co zmusza Polaków do zastanowienia, czy rozmówcy chodzi o *przyszłość* czy *przeszłość*, czy chce *wyjść* czy może *wieść*. Przeniesienie nawyków z języka japońskiego sprawia także, że głoska *u* wymawiana przez studentów japońskich jest jakby „spłaszczona”, brzmi jak dźwięk pośredni między polskim *y* oraz *u*. Często *u* bywa też wymawiane bezdźwięcznie w wygłosie, np. w dom(u). Pojawia się z kolei jako dźwięk dodatkowy, wstawiane do trudnych z punktu widzenia studentów grup spółgłoskowych, np. sz[uj]lam.

Jak można skorygować błędy, o których mówimy?

Nie ukrywam, że wymaga to czasem długiego, regularnego, i co tu dużo mówić, uciążliwego ćwiczenia. Jeśli problem występuje na poziomie realizacji, próbuje się poprzez ćwiczenia czuciowo-ruchowe przygotować aparat mowy do wymawiania danej głoski. Jeśli problem dotyczy percepcji, bywa trudniej. Przede wszystkim dlatego, że w takim przypadku samokorekta jest niemożliwa. Ale są też sposoby na osłuchanie się z fonetyką obcego języka. Poza tym pewne głoski są po prostu łatwiejsze do wyćwiczenia, np. zastępowanie głoski w przez *b* jest stosunkowo łatwe do skorygowania, ponieważ artykulacje obu głosek są możliwe do zaobserwowania. Zmiana polegająca na przeniesieniu artykulacji z warg na układ: wargi dolna - zęby górne, skutkuje poprawną realizacją głoski.

Często podkreśla się jak trudna jest dla cudzoziemców polska gramatyka, tymczasem niektórzy uważają, że nauczanie poprawnej wymowy jest wciąż zaniedbywaną czynnością w praktyce dydaktycznej.

Ilość końcówek polskich części mowy jest tak abstrakcyjna dla cudzoziemca, że na pewno przyćmiewa problemy z wymową. Niestety w procesie dydaktycznym na naukę wymowy zwykle poświęca się pierwsze 2-3 lekcje, a potem już zajmuje wyłącznie koniugacjami i deklinacjami. Na większości polonistyk zagranicznych, podobnie jak na TUFS, nie ma osobnych zajęć poświęconych wymowie i percepcji polskich głosek. Czasami jednak jak na ironię u studenta, który perfekcyjnie wyćwiczył gramatykę, błędy fonetyczne brzmią jak błędy fleksyjne. Na przykład student mówi: *Nie mam przy sobie paszport(u)*, Polak na pewno nie usłyszy w tym zdaniu rodzajnika bezdzwoicznego *u* na końcu wyrazu i pomyśli, że Japończyk po prostu nie odmienił wyrazu. Kiedy znów słyszmy od Japończyka: *To moi koledze*, nie musi to oznaczać nieznośności gramatyki, a jedynie mylenie wymowy *y* z *e*.

Wspominałaś o „osłuchaniu się z fonetyką obcego języka”. Zapewne wiele osób wie z własnego doświadczenia, że w języku obcym mamy kłopoty z usłyszeniem wyrazów, których nie znamy, albo których nie widzieliśmy nigdy w formie pisanej. Obecnie prowadziś na polonistyce zajęcia pt. Listening. Na czym one polegają?

Dokładnie jest to Listening Comprehension czyli Rozumienie ze słuchu. Jest to jedna ze sprawności oceniana na egzaminie certyfikatowym z języka polskiego jako obcego. Pracuję ze studentami głównie na tekstach autentycznych, staramy się udoskonalać rozumienie ogólne i szczegółowe. Ćwiczenia poprzedzające słuchanie są związane ze zogniskowaniem uwagi wokół danego tematu i przywołaniem wiedzy już posiadanej przez studentów. W trakcie słuchania studenci wykonują ćwiczenia z wykorzystaniem ilustracji, notują, wyróżniają kluczowe słowa, uzupełniają luki, określają kontekst sytuacji wykrynu, itd. Po zakończeniu słuchania otrzymują transkrypcję, by mogli sprawdzić stopień zrozumienia całości przekazu. Ćwiczenia mają przygotować ich przede wszystkim do radzenia sobie w konkretnych sytuacjach komunikacyjnych w Polsce. Moje zajęcia niestety nie są związane ściśle z fonetyką, ale staram się jako logopeda uwrażliwiać studentów na brzmienie wyrazów, więc wprowadzam czasami elementy treningu percepcji słuchowej.

Logopeda to zawód, o którym nie słyszymy w Japonii, ale w ostatnich latach stał się chyba dość popularny w Polsce. Czy logopedia ma coś wspólnego z medycyną, czy jest bliższa językoznawstwu?

Od lat toczy się spór o miejsce logopedii wśród innych nauk. Może dlatego, że to po prostu nauka interdyscyplinarna. Korzysta z osiągnięć zarówno językoznawstwa, jak i foniatry, neurologii, psychologii czy pedagogiki. Każda z tych nauk wnosi coś ważnego albo do opisu i wyjaśniania zjawisk albo do planowania terapii czy do samego postępowania praktycznego. Faktem jest, że np. w Japonii i wielu krajach zachodnich korektą wad wymowy zajmują się głównie lekarze. Niektóre wady jak np. seplenie, chyba w ogóle w życiu codziennym nie jest postrzegane jako wada. Suzuki Fuku kun (鈴木 福) robi karierę aktorską, jest zapraszany do wielu programów telewizyjnych, a przecież sepleni tak, że nie trzeba być logopedą, żeby to zauważyć...

Wracając do tematu, w Polsce logopedia jest kierunkiem otwieranym głównie przy polonistykach, ale program studiów obejmuje również egzaminy z przedmiotów ściśle medycznych: anatomii, foniatry, neurologii, psychiatrii, neuropsychologii, audiologii itp. **Na czym polega praca logopedy?**

Bardzo trudno odpowiedzieć krótko na to pytanie, ponieważ zakres zadań logopedy jest bardzo szeroki. Logopeda potocznie nazywany szkolnym zajmuje się korektą rozwojowych wad wymowy, dysleksją, profilaktyką oraz zapobieganiem wtórnym skutkom zaburzeń mowy np. zaburzenia emocjonalnym, zachowania itp. Surdologia komunikacja z dziećmi, niesłyszącymi czuwają nad procesem nabywania języka, usuwaniem zaburzeń głosu, umiętnością komunikacyjną się itd., neurologopeda pracują z pacjentami z afazją, którzy utracili zdolność do porozumiewania się np. na skutek wypadku, zajmuje się reedukacją mowy. Specyfika pracy logopedy jest jeszcze inna w przypadku zaburzeń na tle: jankania, dyszartrii, rozszczepu podniebienia, upośledzenia umysłowego, laryngektomii i innych.

Jak wyglądają ćwiczenia logopedyczne?

Rozumiem, że pytasz o ćwiczenia wymowy dotyczące zdrowych dzieci lub obcokrajowców?

Tak, chodzi mi o tego rodzaju sytuacje.

Zwykle po zdiagnozowaniu przyczyny problemu proponuje się ćwiczenia usprawniające aparat mowny. Ćwiczący uczą się np. precyzyjnych ruchów języka, szybkiej zmiany jego pozycji, zwiększa aktywność warg. Następnie za pomocą najbardziej odpowiedniego dla danej osoby sposobu, wywołuje się daną głoskę w izolacji i kolejno wprowadza do sylab. Kiedy głoska dobrze brzmi w sylabach, przechodzi się do wyrazów i zdań. Ostatni etap – utrwalania i automatyzacji jest również bardzo ważny.

Czy takie ćwiczenia wykonuje się przed lustrem, czy wystarczy patrzeć na logopedę i naśladowanie? I czy logopeda posługuje się podczas swej pracy jeszcze innymi narzędziami?

Zwykle podczas ćwiczeń logopeda siedzi obok lub naprzeciw dziecka, które obserwuje jego układ warg i języka przy wypowiadaniu danej głoski i próbuje naśladować. Lustro też bardzo pomocne w przypadku głosek, których artykulację nie widzi. Dzieci ćwicząc, same się kontrolują. Logopedzi stosują też takie „narzędzia” jak np. szpatułki lekarskie, patyczki do lodów, piórka, pędzeczki pinpongowe, wiatraczki, świeczki urodzinowe, skrawki papieru, czekoladę, miód, żelki itp. Jak widać, „narzędzia” w głównej mierze zależą od inwencji i pomysłowości logopedy. Na przykład można ćwiczyć oddech dmuchając w przestężło albo urządzić konkurs zdmuchiwanie pędzeczki pinpongowej. W przypadku problemów z percepcją przydatny jest dyktafon. Odbiór własnej mowy jest inny niż słyszenie siebie jak osoby trzeciej. Nagrywanie wypowiedzi dziecka i wspólne ich odsłuchiwanie pomaga czasem odkryć dziecku, gdzie popełnia błąd.

Podobno 10% dzieci w Polsce ma problemy z poprawną wymową. A jak jest w Japonii?

Nie ma na ten temat żadnych badań. Na podstawie kontaktu z dziećmi uczęszczającymi do szkoły polonijnej, nie można wnioskować o wszystkich polskich dzieciach wychowujących się w Japonii. Dlatego przykro mi, ale nie potrafię odpowiedzieć na to pytanie.

Uczysz nie tylko studentów, ale także dzieci polonijne w szkole działającej przy Ambasadzie RP. Jakie zajęcia tam prowadziś?

W Szkole Polonijnej przy Ambasadzie RP prowadzone są zajęcia tylko z języka polskiego. Ponieważ wiek dzieci i stopnień opanowania języka polskiego są bardzo różne, dzieci są podzielone na grupy. Ja uczę te starsze. Z najstarszymi (w tej grupie obecnie są wyłącznie dzieci polskie) pracuję na polskich podręcznikach. Z młodszą grupą – wg programu autorskiego. Wykorzystuję np. fragmenty literatury z polskich podręczników, ale pracuję metodami zaczerpniętymi z glottodydaktyki. Ćwiczymy komunikację, czytanie ze zrozumieniem, wymowę, ortografię.

Od jesieni przy szkole polonijnej będzie działała także prowadzona przez Ciebie „Klinika wymowy”, czyli poradnia logopedyczna dla dzieci polonijnych.

Zostałam poproszona o zorganizowanie takich zajęć. Na razie sprawa jest jeszcze w toku, obecnie czekamy na zgłoszenia. W zależności od liczby chętnych będą pracowała z dziećmi albo indywidualnie albo będą to zajęcia grupowe. Zajęcia w grupie byłyby przeznaczone dla dzieci, zarówno tych, które mają problemy z wymową polskich głosek jak i takich, które chciałyby uczestniczyć w ćwiczeniach, które ułatwią im późniejszą naukę czytania i pisania.

Piszesz w swoim podręczniku, że znieskształcenia wymowy polskiej występujące u polskich dzieci i u studentów japońskich niepełnie się pokrywają.

Większość problemów czy to artykulacyjnych czy to percepcyjnych jest taka sama. Dotyczy tych samych głosek. Znieskształcenia miewają natomiast inną postać. Na przykład Japończycy często realizują głoski *sz, ż/rz, cz, dź* w formie zmiękczonyj: *szii, żii, czii, dżii* i często tak je zapisują. Dzieci, z którymi miałem do czynienia w Tokio, albo realizowały te głoski poprawnie, albo zastępowały je – podobnie jak dzieci w Polsce – głoskami *ś, ź, ć, dź*. Dzieci zwykle nie mają też problemu z wymową samogłoski *y* (Japończykowie prawie wszyscy) czy *ł* w połączeniach z *u*, np.: *łódź, końcówka* itp.

Co w wymowie polskiej jest problemem dla dzieci polonijnych?

U dzieci polonijnych podobnie jak u tych w Polsce problem często stwarza głoska *r*. W Polsce problem polega zwykle na niedostatecznej sprawności artykulacyjnej i zastępowaniu *r* przez *j*, *ł* lub produkcje zbliżone. U dzieci polonijnych *r* realizowane jest jako *l* albo zastępowane odpowiednikiem japońskim – *r* jednodenerżeniowym. Przyczyną jest tu interferencja z języka japońskiego. Najczęściej dzieci nie zdają sobie sprawy, że głoska *r* brzmi inaczej w tych obu językach. Mają też problem z różnicowaniem *r* oraz *l* słuchem. Zdarza się im też stosować wymiennie *sz : s : ś, ż : z : ź, cz : c : ć, dź : dz : ż, dź : ź*. Mówią np. *czwielone* (ćwiczenie), do *Sciecina* lub do *Szczecina* (do Szczecina), „*czytacz kszązski*” (czytać książki), *spóźnicz się* (spóźnić się), *zielone liście* (zielone), *balzo* (bardzo), *na radzie* (na razie) itp. Bywa, że mylą głoski *h* oraz *f*, np. *Fenyk* (Henryk), *grać* w *fokeja* (hokeja), wstawiają lub pomijają jakąś głoskę. Często przy głośnym czytaniu słyszą wymowę dwołiterową.

Od 8 lat mieszkasz w Japonii, nauczyłaś się japońskiego i zdałaś egzamin certyfikatowy z tego języka na poziomie 1 (ikkūy). Co było dla Ciebie najtrudniejsze w wymowie japońskiej?

System głoskowy języka japońskiego chyba generalnie nie stwarza wielu problemów Polakom, ponieważ zawiera się niejako w systemie znanym z języka polskiego. Te same samogłoski, mniejsza ilość spółgłosek. Oczywiście minął jakiś czas zanim spostrzegłam upodobnienia wewnątrzwyrazowej czy np. samogłoski wymawiane bezdźwięcznie. Najtrudniejszą rzeczą jaką wspominam, była oczywiście wymowa i realizacja tych samych głosek w dynamicznej wypowiedzi. Aktu nie ma japońskiego polsga na spadku wysokości tonu, ale mogą się pojawić wyrazy lub grupy wyrazów, w których po prostu nie ma akcentu. Wystąpienie subtelnej różnicy tonów np. między *hachi* wymawianym na 3 sposoby i znaczącym w zależności od wysokości tonu: most, paleczki lub skraj, czy wypowiadanie wyrazów na jednym tonie kosztowało mnie wiele pracy. Kiedyś jednak dowiedziałam się, że ćwiczyłam podobno tylko akcent tokijski, bo w innych częściach kraju z akcentem różnie bywa...

Jak twierdzą fachowcy, w dzieciństwie „nabywamy” język lub go „przyswajamy”, ale potem po prostu się go uczymy. Jak myślisz, czy każdy człowiek może opanować każdy język?

Mam taką nadzieję. Trzeba by o to spytać poliglotów. Myślę, że dobrze mieć świadomość, że inny język to nie tylko nowe słowa i gramatyka, ale też nieco inne myślenie o świecie. Badania wskazują, że zwykle (choć nie zawsze) biegleść językowa w czułym języku jest negatywnie skorelowana z wiekiem badania osoby nabywca. Z drugiej strony wiedzę paradygmaty trudno jest ustalić ostrą granicę wieku – u każdego może ona przebiegać inaczej. Poza tym chyba ważniejsze wydają się takie parametry jak: motywacja, regularny i częsty kontakt z językiem oraz używanie go w różnych kontekstach.

Bądźmy więc wytrwali i uczmy się polskiego oraz innych języków! Dziękuję za rozmowę.

[1] Ikeda Anna, „*Nie lubię igreka*”, czyli o trudnych głoskach w języku polskim. Poradnik logopedyczny z ćwiczeniami dla osób japońskojęzycznych, przekład Akiko Torii, Katedra Kultury Polskiej, Tokyo University of Foreign Studies, Tokio 2008, ISBN:978-4-903386-06-5. Do podręcznika dołączona jest płyta CD z nagraniem ćwiczeń wymowy.

池田安娜 「Yはきらいだ」 — つまり、ボーランド語の難しい音について。日本語訳鳥居晃子、日本語を母国語とするボーランド語学習者のための発音ガイドと練習、東京外国語大学ボーランド文化研究室、2008

Obecnie podręcznik jest do nabycia tylko na TUFS, osoby zainteresowane mogą kupić go w lokalnej spółdzielni studenckiej lub (po niższej cenie) bezpośrednio na polonistyce. Kontakt: renata@se-mansion.com

Informacja biograficzna:

Anna Ikeda ukończyła filologię polską oraz Podyplomowe Studia Logopedyczne na UMCS oraz dwuletnie studia badawcze na temat: *Communicative problems of the Japanese learning Polish language. The guide for student of Polish Studies on TUFS* na Tokyo University of Foreign Studies (TUFS). W trakcie studiów prowadziła zorganizowaną na TUFS w ramach grantu ministerialnego *Klinikę wymowy* dla studentów tokijskiej polonistyki. Od 2009 r. pracuje jako instruktor języka polskiego i kultury polskiej w Isaac Language Institute w Tokio. Od 2010 r. jako lektor języka polskiego prowadzi zajęcia z rozumienia ze słuchu na TUFS. Ponadto uczy języka polskiego w Szkole Polonijnej przy Ambasadzie RP w Tokio.

Jest autorką podręcznika do nauki wymowy polskiej dla Japończyków *Nie lubię igreka, czyli o trudnych głoskach w języku polskim*, Seria podręczników językowych, Tokio 2008, (ISBN: 978-4-903386-06-5) oraz artykułów z zakresu logopedii, nauczania wymowy polskiej, dwujęzyczności. Brała udział w tworzeniu programu uniwersyteckiego e-Learning TUFS, opracowując materiały do interaktywnych ćwiczeń z j. polskiego (wymowa i rozumienie ze słuchu).

W 2009 r. zdała państwowy egzamin z języka japońskiego, posiada Certificate of Japanese Language Proficiency Level 1 (C2).